





Gość z Belgii w Krakowie

Wczoraj wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik przyjechała...

Podczas rozmowy Barbara Guzik zapoznana...

Jean-Pierre Pouppo przedstawił problemy...

Plener młodych artystów amatorów

Już po raz piąty w Mysku nad Popradem...

Młodych artystów czekała pracowite dni...

W pierwszą rocznicę śmierci

dyr. R. Sławackiego

Wczoraj, w pierwszą rocznicę śmierci dyrektora...

Krytyczne uwagi, wnioski i postulaty

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) szej konsultacji przy podejmowaniu istotnych decyzji...

Pracownicy z gospodarką troską krytykują nadmierną centralizację...

Zgłaszano także postulaty dotyczące radykalnej zmiany...

(Inf. wł.) Sudeckie Zakłady Elektro-Wesłowe...

dzin stanowią 22 tony surowca poddane wstępnej obróbce...

W spotkaniach aktywny z kierownictwem i gospodarczym...

(Inf. wł.) Zepsuł się zamek na poręczce...

W tym celu w całym kraju, w całym życiu społecznym...

W spotkaniach aktywny z kierownictwem i gospodarczym...

(Inf. wł.) Zepsuł się zamek na poręczce...

W kwestii oszczędności: czy jest słuszne, żeby odbywało się tyle festiwali?

Na zebraniu mówiono też o rzetelności informacji.

Władysława Nurkowska mówiła natomiast o przestarzałym parku maszynowym...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Z rozmów pomiędzy komisjami rządowymi i przedstawicielami strajkujących

WARSZAWA (PAP). Od wiekła załóg m. in. z warszawskiej FSO...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Część postulatów miała charakter wygórowany...

Główna różnica stanowisk rysowała się odnośnie struktury...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

SPORT. SPORT. SPORT. SPORT

Krakowianie na Rajdzie Warszawskim

Jak już informowaliśmy, XVIII Rajd Warszawski...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Związki Zawodowe muszą stać się gwarantem praw robotników

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ruchu zawodowego w systemie demokracji socjalistycznej...

Postulowano m. in. by ustawa zagwarantowała...

ci wpływu na zmiany tych decyzji, zwiazkom...

Projekt ustawy o Związkach Zawodowych...

wniosków w sprawie kadr kierowniczych...

Prace komisji będą też pomocne przy ustaleniu...

Prace komisji będą też pomocne przy ustaleniu...

Prace komisji będą też pomocne przy ustaleniu...

Prace komisji będą też pomocne przy ustaleniu...

Prace komisji będą też pomocne przy ustaleniu...

KAZANIE PRYMASA KS. KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) własny zawód, jaki my mamy wkład w życie społeczne...

Wiemy, że gdy nie ma pracy rzetelnej, to najlepszy ustrój...

Praca zawodowa jest nie tylko elementem ekonomicznym...

Prymas powtórzył z kolei swe słowa wypowiedziane...

Stwierdził, że przyjęte te słowa ze zrozumieniem...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Rolnicy pracują nawet w nocy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Z powodu wielkiej ilości zamówień...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

W kilku wierszach

W rewanżowym meczu piłkarskim...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

A klasa - Nowy Sącz

Poprad Bytów - Turbacz 0:0, Poroniec - Podhale 3:5...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Europa zachodnia...

Porozumienie jest możliwe i konieczne

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ry zakładowe. Wyczerpują się zapasy benzyny...

W Szczecinie również trwała nadal strajki...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Władysław Kowalski nie żyje

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) i tu podjął działalność w szeregach Komunistycznej Partii...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

Ważnym elementem jest to, że w tym celu w całym kraju...

KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1980 roku o godzinie 14.00 na cmentarzu Rakowickim...

# OD ŚRODY DO ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA 21 VIII — 27 VIII 1980 r.

Różne naruszenia zasady sprawiedliwości społecznej winny być przedmiotem wyciągnięcia konsekwencji partyjnych. Szczególnie ostre konsekwencje winny być wyciągnięte wobec tych, którzy decydują naruszać tę zasadę ze względu na własne korzyści.

(Henryk Jankowski NOWE DROGI)

Niekorzystne dla polskiej gospodarki i wszystkich ludzi pracy skutki strajków są i będą widoczne. Jeśli

rezultaty nie są dzisiaj oczywiste, to będą w przyszłości, ponieważ jutro spotka się z nimi każdy stępując do swej kieszonki.

Człowiek tylko wtedy poczuwa się do odpowiedzialności za państwo, jeżeli posiada faktyczny wpływ na jego politykę.

(Mieczysław F. Rakowski POLITYKA)

Nr 39 (390)

## O sytuacji lecznictwa w Krakowie

# Każdy z nas może być pacjentem

Przed kilkunastoma dniami redakcja nasza zwróciła się do Czytelników o wypowiedzi na temat służby zdrowia. Przyjeliśmy około sto telefonów z różnymi skargami, uwagami, postulatami.

Zebrany materiał przedłożyliśmy krakowskiej służbie zdrowia. W zorganizowanej u wiceprezydenta m. Krakowa Jana Nowaka konferencji uczestniczyli: zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej lek. Stanisław Lizak, dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Szpitala im. Narutowicza lek. Andrzej Hydzik, dyrektor Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej dr Zbigniew Żak, dyrektor Przemysłowej Służby Zdrowia lek. Mieczysław Sterecki. Z obu tych dyskusji powstał niniejszy artykuł.

— Poruszczone panowie sprawę naszych szpitali. Chorzy muszą leżeć w niezmiernie ciężkich warunkach, wietni na dostawkach, a nawet na korystkach. Nie najlepsze jest wyżywienie. Sprawdzacie sami jakość urządzeń technicznych. W Szpitalu Żeromskiego — i nie tylko w nim — widać, że przynajmniej chorzy są przestraszeni i dużo wyższe od łóżek. Chorzy po operacji leżą w ciemności, kilkadziesiąt centymetrów poniżej na niższym. A jak wyglądają sanitariaty? Zdarza się znaleźć lepsze przy dworcach kolejowych.

— Problemem jest miejsce w szpitalu. Ciężko na schorzenie reumatyczne i czekałam rok na przyjęcie na oddział. Leczenie było bardzo skuteczne, dolegliwość prawie minęła. Z perspektywą tego rocznego cierpienia sądzę, że ochrona zdrowia jest dziedziną najważniejszą dla człowieka, i na co jak na co, ale na nowe szpitale pieniądze powinny się znaleźć.

— Dlaczego nie mogę wybrać sobie lekarza? O tym, że leczy mnie ten a nie inny decyduje ulica, przy której mieszkam. A są lekarze lepsi i gorsi. Mój rejon na przykład obsługuje trzech lekarzy i jeden jest wprost oblegany, a do dwóch pozostałych idzie się z konieczności.

— Mówi się, że służba zdrowia jest bezpłatna, płaćcie stało się regułą. Bardzo trudno się leczyć mając niską rentę.

— W aptekach brakuje podstawowych leków, nie ma materiałów opatrunkowych. Lekarz wypisuje na jednej receptce trzy, cztery specyfiki i trzeba biegać niemal po całym Krakowie, gdyż żadna apteka nie ma kompletu leków.

Plan naszego telefonicznego dyżuru był oczywiście bogatszy, ale tych kilka wypowiedzi podanych tu przykładowo świadczy o tonie naszej dyskusji. Skonfrontowaliśmy te opinie z przedstawicielami służby zdrowia. W wielu przypadkach potwierdzają się wszystkie zarzuty.

Szpitale krakowskie rzeczywiście peją od nadmiaru pacjentów. W oficjalnych statystykach województwa nasze znajduje się na 11 miejscu w kraju pod względem ilości łóżek na 10 tys. mieszkańców, ale jest to statystyka złudna. Przyjmuje ona za podstawę obliczeń pełną ilość łóżek w

szpitalach. A przecież nie wszystkie szpitale są ogólnie dostępne. Przyjmuje się, że dla przeciętnych ludzi dostępnych jest 4157 miejsc, z tą liczbą znajdujemy się aż na 29 miejscu w kraju. Nie koniec na tym. Lecznice krakowskie są ciasne. Szpital w Nowej Hucie obliczony był na 400 miejsc, a dziś przebywa tam ponad 1100 chorych. Normatyw przyjmuje, że 1 łóżko powinno posiadać 6 m kw. powierzchni. Aby osiągnąć w Krakowie taki wskaźnik, należałoby usunąć 2 tys. łóżek. Czyli dla rozładowania ciasnoty należałoby wybudować dwa nowe szpitale.

Ludzie narzekają na trudne warunki w szpitalach. I mają rację. Oprzyjmy nasze rozważania na przykładzie Wojewódzkiego Zespołu Szpitala im. Narutowicza. Jest to duża placówka, posiadająca 14 oddziałów, 10 wojewódzkich przychodni specjalistycznych i kilka ośrodków badawczych. Na dzień dzisiejszy brakuje w tym szpitalu 80 salowych. Ich pracę przejmują pielęgniarki. Ze szpitala ucieka też personel pomocniczy innych specjalności. Oto w dniu 1 stycznia br. lecznica zatrudniała 7 hydraulików, obecnie jest ich tylko 2. Wyjaśnią to w jakiś sposób zły stan sanitariatów. Główną przyczyną tego stanu są m. in. anomalie placowe.

Pracę utrudniają braki niezbędnych artykułów dla funkcjonowania placówki zdrowotnej. Na początku każdego roku sporządza się zapotrzebowanie na różne materiały. Plan ten powstaje na podstawie zużycia zeszłorocznego. Szpital jednak zamiast 96 tys. rekawiczek gumowych otrzymał za ledwie 15 tys., zamiast 144 tys. strzykawek — 46 tys., zamiast planowanych 1600 fartuchów — 600. Zie jest z podstawowymi materiałami dla potrzeb diagnostyki. Zapotrzebowanie na papier do EKG i klisze rentgenowskie zaspokaja się zaledwie w 30 proc. Zaleca się więc wykonywanie tzw. zdjęć pilotażowych. Co to znaczy? Skarży się np. chory na reumatyzm i dla postawienia prawidłowej diagnozy trzeba zrobić 4 zdjęcia wszystkich podstawowych stawów kończyn. Lekarz zmuszony jest zrobić tylko 1 zdjęcie, powiedzmy stawu prawej ręki i przyjmuje, że sytuacja w ręce lewej i obu nogach jest analogiczna.

Znajdują swe uzasadnienie skargi na wyższość. Limit dzienny 23,50 zł jest niewielki, ale nawet tych pieniędzy nie można wydać. Szpitale otrzymują niemal wyłącznie wolowinę, nie sposób kupić wleprzewiny, nie mówiąc o cielecinie. Są kłopoty z dietetycznym żywnością, z kupnem herbaty, cukru, ostatnio kasz. Na szczęście nie jest źle z lekami, chociaż można by sobie życzyć ciągłości dostaw.

Dlaczego praca służby zdrowia stała się mniej atrakcyjną? Jest wiele tego przyczyn — trudna praca, a za ciężką można otrzymać takie samo lub wyższe wynagrodzenie w innych dziedzinach gospodarki narodowej. Dotyczy to również obsługi technicznej. Hydraulik pracujący w Szpitalu Narutowicza zarabia 2900 zł, zwolnił się i natychmiast w PKS otrzymał 5 tys.

Ostatnio, trzeba przyznać, poprawiła się nieco sytuacja z zatrudnieniem pielęgniarek. Rozwój średniego szkolnictwa medycznego zapewnił dostateczną ilość kandydatek do pracy. Ale bariera w przyjęciu nowych absolwentek szkół pielęgniarskich jest problem mieszkaniowy. Pochodzą one bowiem z zdecydowanej większości spoza Krakowa i muszą gdzieś mieszkać. Aż się prosi budowa nowego hotelu. Piszę hotelu, bo z mieszkańcami jest kruczo. Szpital Narutowicza w ciągu 4 lat otrzymał cztery mieszkania. Pielęgniarka jest praktycznie pozbawiona szansy otrzyma-

nie przyjeżdżał do tarnowskich władz w sprawie tego obiektu, ale przyrzeczenia dotyczące dotrzymania terminu, odnotowywane w licznych notatkach i protokołach — jak dotychczas — zawsze zrealizowano na wiarę.

— Ja nie mogę brać odpowiedzialności za to, co działo się wcześniej. Cztery miesiące dopiero jestem w Kombinate. Ale widzę, że co najmniej rok jeszcze potrzeba na dokończenie szpitala w Brzesku... Zjednoczenie nie pomaga. Brak materiałów i fachowców, maszyn i transportu... Podwykonawcy nie pracują najlepiej — oświadcza zastępca dyrektora Kombinatów Budowlanych, Kazimierz Ślęczka.

— W pierwszym półroczu na brzeskim szpitalu z 94 mln zł zdołano przerobić niespełna 20 mln. Nie lepiej było w lipcu. I sierpień nie zapowiada się dobrze. Brakuje przede wszystkim ludzi, ale potrzebni tu fachowcy siedzą bezczynnie na innych budowlach. Kiedy w Bochni nawalił bezpiecznik przy dźwigu, sześciu ludzi przez cztery dni popijało wódkę, bo elektrycy... nie dojechali. W Łapanowie brigada i spychacz kilka dni oczekiwali na majstra, nie wiedząc jak głęboko kopać. Na innej budowie, w Gromniku, stoją od dłuższego czasu nie wykorzystane spychacz i koparka. Jedynym pracownikiem bowiem jest tu dozorca.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac — słychać w odpowiedzi.

— Wam się wydawało, że nie będzie materiałów, że sprzęt się opóźni, że podwykonawcy nawalą. Ale myśmy tego wszystkiego dopilnowali. Okazuje się, że to wyszły nawalił z terminami — jako generalny wykonawca. Nie spieszyście się z podejmowaniem niektórych prac —

# O sytuacji rynkowej, płacach i oszczędnościach

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM PATOCZKA, dyrektorem Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego

Redakcja: Jak w chwili obecnej — zwracamy się do Zbigniewa Patoczki, dyrektora Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Krakowie — kształtuje się sytuacja pieniężno-rynkowa w województwie miejskim krakowskim?

Z. Patoczek: Zaczynamy od odpowiedzi na pytanie, co my, bankowcy, rozumiemy przez sytuację pieniężno-rynkową. Otóż, zgodnie z prawami ekonomii, jest to dla nas wzajemny stosunek podaży i popytu, zakładający ich równowagę.

R.: A prościej mówiąc...

Z. Patoczek: ...chodzi o to, aby pieniądzy w obiegu nie było więcej niż towarów i usług.

R.: Czy ostatnio nastąpiło rozregulowanie tego podstawowego mechanizmu ekonomicznego?

Z. P.: Tak, obserwujemy ostatnio zachwianie równowagi w formie odinkowania braków w podaży. Według naszej oceny, wynikającej z analizy sytuacji w obiegu pieniądza, skądinąd się na to dwie zasadnicze przyczyny. Po pierwsze — obserwujemy przekraczanie wydatków, głównie poprzez zwiększony fundusz płac i po drugie — istnieje zależność względnie niepełne wykonywanie dostaw na rynek. Od pewnego czasu w obu tych dziedzinach nieprawidłowości zaostriły się, co stwarza zagrożenie dla właściwego funkcjonowania gospodarki.

R.: Skąd się biorą te anomalie?

Z. P.: Główne źródło nadmiernej wypłaty wywołują się z błędnego przekonania, że wzrost stopy życiowej jest zależny wyłącznie od wzrostu płac i dochodów pieniężnych. Takie poglądy prowadzą do zwiększenia wydatków i wzrostu obiegu pieniężnego. Te wypłaty np. za siedem miesięcy br. są wyższe o przeszło 10 proc. niż w tym samym okresie ub. r. A do tego w wielu jednostkach gospodarczych średnie płace rosną znacznie szybciej, niż wydajność pracy. Z punktu widzenia ekonomii jest to sytuacja niedopuszczalna.

R.: Jeśli zaś chodzi o usługi...

Z. P.: Jeśli zaś chodzi o usługi, to w ciągu siedmiu miesięcy rozwinęły się one wprawdzie z dynamiką 15 proc., jednak ich podaż jest daleka od pełnego zaspokojenia potrzeb. Dotyczy to zwłaszcza usług remontowo-budowlanych, krawieckich, napraw sprzętu domowego i in.

R.: A zatem, sumując, czy za wzrostem ilości pieniądzy rośnie ilość artykułów i usług?

Z. P.: Właśnie w tym cały kłopot, że obecnie produkcja artykułów rynkowych i usług nie nadąża ze wzrostem pieniądzy i ludności. Zapasy towarów w niektórych branżach obniżają się do analogicznego okresu z ub. r. M. in. obserwujemy to zjawisko w handlu artykułami wyposażenia mieszkań i ubiorami. Stan braku pełnej równowagi rynkowej pogarsza niewłaściwe gospodarowanie posiadanymi zasobami towarowymi, z których część zalega magazyny i sklepy, nie znajdując nabywców. Wina jest tu podzielona pomiędzy producentów, którzy dostarczają na rynek wyroby nie odpowiadające zapotrzebowaniu społecznemu oraz handlowców, odbierających takie towary przy dostawach, a następnie magazynujących je przez dłuższy okres czasu, bez szans na upłynięcie. Według oceny naszego banku, wartość takich towarów w województwie miejskim krakowskim wynosi około 235 mln zł. Wartość ta pomniejsza jeszcze zapasy towarowe prezentowane nabywców w sklepach, a tym samym pogarsza stan równowagi pieniężno-towarowej. Sytuacja aktualna wyraźnie uciążliwa, jak dalece równowaga pieniężno-towarowa zależy od dostępności towarów i usług, a nie od obfитоści pieniądza.

R.: Czy w tej dość niepokojącej sytuacji dają się zauważyć również jakieś korzystne zjawiska?

Z. P.: Do pozytywnych zjawisk aktualnej sytuacji pieniężno-rynkowej zaliczyć można z całą pewnością zjawisko lokowania przez ludność przejściowych nadwyżek pieniądza,

na które aktualnie brak pokrycia w poszukiwanych artykułach, na rachunkach oszczędnościowych PKO i bankach spółdzielczych. Np. w tym roku w województwie miejskim krakowskim przystość wkładów oszczędnościowych ludności wyniosła już 1.221 mld zł. Stanowi to przykład rozsądnego gospodarowania pieniędzmi wolnymi lub gromadzonymi na określony cel, np. na mieszkanie czy samochód. Ze społecznego punktu widzenia jest to również zjawisko korzystne, ponieważ z tych środków prowadzone jest kredytowanie ludności przy sprężynie ratowej, przy udziale pożyczek na budownictwo indywidualne itp.

R.: Jak wiemy, ludność gromadzi na kontach bankowych nie tylko złotówki, ale i dewizy. Jak kształtuje się sytuacja w tej dziedzinie?

Z. P.: Niezależnie od rezerw złotych, co piąty statystyczny mieszkaniec naszego województwa posiada w banku rachunek dewizowy. Średnio na tych rachunkach jest po około 400 dolarów. Jest to korzystna forma oszczędzania, gdyż saldo posiadacza rachunku systematycznie się powiększa w wyniku dopisywania odsetek. Dla państwa oznacza to natomiast okresowe wyeliminowanie tych walut z obrotu. Wkłady na rachunkach dewizowych przynosiły ich posiadaczom w ciągu roku około 2 mln 400 tys. dolarów z tytułu odsetek.

R.: Za ostatnie kilkanaście miesięcy kłopoty pieniężno-rynkowe widać również nadmierne rozszerzenie frontu inwestycyjny. Czy to słuszne?

Z. P.: Ciepły proces inwestycyjny jest również dziedziną, która wyraźnie rzutuje na równowagę rynkową. Pamiętajcie trzeba, że z każdej wypłaconej na inwestycje złotówki, połowa trafia bezpośrednio na rynek w formie wypłaty wynagrodzeń. Stąd niezwykle ważne jest, aby inwestycje szybko kończyły, oddając je w terminie, uruchamiając produkcję, aby pieniądź nie był zamrożony.

R.: Wiemy, że ostatnio rola banku została wzmocniona m. in. przez możliwość stosowania dodatkowych kar w stosunku do niegospodarnych przedsiębiorstw?

Z. P.: Jeśli chodzi o środki represyjne za niegospodarność poszczególnych zakładów czy jednostek gospodarczych, to trzeba wyraźnie stwierdzić, że dotyczy one w zasadzie kierownictwa przedsiębiorstw, a ich motywem głównym jest spowodowanie szybkiej poprawy sytuacji. Chodzi tu zwłaszcza o pomniejszenie lub całkowite odebranie premii kierownictwu. Są też środki działające na wyniki gospodarcze osiągane przez przedsiębiorstwo, jednak z założeniem, że wyniki te nie wpływają na zarobki szeregowych pracowników, a biją po ideałach kadry kierowniczej. Pod różnego rodzaju formami oddziaływania banku, czyli mówiąc brutalniej — pod sankcją banku jest już około jednej piątej przedsiębiorstw naszego województwa. Chodzi tu o obłożenie sankcjami w postaci podwyższenia oprocentowania kredytów, ograniczenia kredytowania, wstrzymanie wypłaty premii itp. W bieżącym roku pod szczególnym oddziaływaniem banku znajdują się przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, w tym także te, które realizują budownictwo mieszkaniowe. Wynika to głównie z obserwowanego w tych przedsiębiorstwach systematycznego przekraczania funduszu płac, przekraczania limitów zatrudnienia, przekraczania kosztów produkcji.

R.: Jaka z tej analizy sytuacji rynkowo-pięniężnej województwa nasuwa się konkluzja?

Z. P.: Z powyższych uwag wynika, że wankonw realizacji celów społecznych i poprawy sytuacji pieniężno-rynkowej jest przede wszystkim wzrost społecznej wydajności pracy, a nie wzrost ilości wypłacanego pieniądza. Konieczna jest tu zmiana sposobu myślenia i zwalczania nawyków uzyskiwania dodatkowych dochodów pieniężnych bez wzrostu efektów gospodarczych, czyli bez lepszych wyników w pracy. Powiązanie wzrostu wydajności pracy ze wzrostem dochodów jest niepodważalnym prawem ekonomicznym, którego w żadnym wypadku nie wolno nam lekceważyć.

Dziękuję za rozmowę.  
 KONRAD STRZELEWICZ

Z pozoru lato wiejskich dzieci wydaje się sielanką, mają przecież czyste powietrze, zieloną, swobodną, świeże mleko, jarzyny, owoce. Człowiek wyczuwa potrzebę dziecka — atrakcji. Tymczasem w czasie prac w polu małe bywają zaniedbywane przez rodziców, a starsze dzieci pomagają w gospodarstwie, nie mają więc, jak ich rówieśnicy w mieście, barwnych wspomnień z wakacji. Nadal tylko nieliczne wyjeżdżają na kolonie.

Kroniki milicyjne są alarmujące. Odłąk wprowadzone na wsi mechanizację, więcej dzieci wiejskich ulega wypadkom. Jest to jeszcze jedno z licznych niebezpieczeństw czyhających na pozostawionych bez opieki malców. Właśnie w trosce o bezpieczeństwo dzieci zakładano pierwsze dziecięce. Początkowo zakładały je same kobiety wiejskie i one zabiegały o pomieszczenia, gromadziły produkty żywnościowe, a wychowawczynią była zwykle któraś z miejscowych dziewcząt. Pamiętam dziecięce sprzed kilkunastu lat w wynajętych izbach, bez planów pracy, zabawek.

Dzisiaj wyglądają zazwyczaj inaczej, umieszczone w nadzorowane placówki oświatowe, wkomponowane w cały system oświatowo-opiekunczy. Lecz nie wszystkie z 89 istniejących w tym roku w miejskim województwie krakowskim dają dobre świadectwo organizatorom.

Dzieciom w Kobielniku pozostawia szczególnie miłe wspomnienia. Założono go w szkole usytuowanej na zbroju, skąd widać malowniczo krajobraz. Malcy zajmują pomieszczenia trzech pierwszych klas na parterze, a funkcję jadalni spełnia szeroki korytarz szkolny, gdzie ustawiono stołki nakryte kolorowymi obrusami. Sala zabaw, sipielnia, szatnia, niewielka kuchnia, a wszystko urządzone pomysłowo.

Dzieci właśnie kończą obiady. Młode kucharki — Zofia Twardosz, uczennica Technikum Gastronomicznego i Danusia Bednarz z Liceum Ekonomicznego dbają o urozmaicenie i jakość posiłków. Obie pochodzą z Kobielnika, znają dzieci i ich rodziców, co na pewno sprzyja wytworzeniu rodzinnej atmosfery.

Po obiedzie dzieci kładą się w sipielni na leżankach, mogą więc spokojnie porozmawiać z ich wychowawczynią Marią Kuchnią, uczennicą ostatniej klasy Technikum Rolniczego. Ona także wychowała się w tej wsi i chodziła do szkoły, w której dzisiaj jest dziecięce. Ukończyła kurs przygotowawczy dla wychowawczyń, pracuje zgodnie ze wskazówkami kierowniczki Marii Filipiek, która jest nauczycielką klas początkowych. Kierowniczka właśnie wychodziła do Myślenic na zakupy.

Młoda wychowawczyni dostrzega u dzieci,

w czasie ich pobytu w dziecińcu, duże zmiany, uczą się wyciszczać, wspólnej zabawy, zasad higieny, poznają nowe potrawy.

„Obserwując te dzieci w pierwszej klasie do-celiam — jak wiele wyrosły z dziecięca — powie po powrocie kierowniczka. Mogę już teraz poznawać moich przyszłych uczniów, nawiązać kontakt z rodzicami, wskazać na ujemne cechy w zachowaniu dzieci. Szkoda tylko, że już kończy się dziecięce. Trzeba jednak przygotować sale szkolne na przyjęcie uczniów”.

„W każdej z siedmiu wsi naszej gminy zorganizowaliśmy opiekę nad dziećmi w czasie prac w polu — mówi zastępca gminnego dyrektora Grażyna Dadek — w trzech są przedszkola przytulące czynnie w czasie wakacji, w czterech zaś dziecięce”.

Istotnie, w mieście Włocławka zadbano o najmłodszych. Dużą w tym zasługą gminnego

którym, nikt nie przyszedł z pomocą. Obniżył nieco swój poziom, w porównaniu z ubiegłym rokiem, dzieciom w Radziszowie. Natomiast miłe wrażenie czynią tego typu placówki w Zawadzie, Krzyszkowicach i Krzęcinie, a także w Niegardowie. Najlepsze wykonał, jak co roku, komisja konkursowa, wszak konkurs na najlepszą dziecięcą trwa. Członkowie komisji przywiązują wagę do wielu spraw, do warunków lokalowych, sanitarnych, planu pracy, wartości i urozmaicenia posiłków, a także do przeprowadzenia badań lekarskich. I okazuje się, że nie wszędzie wykorzystano czas trwania dziecińców na przeprowadzenie badań. Czasem wina w tym organizatorów, części lekarzy, którzy nie wykorzystują czasu trwania dziecińców, by poznać stan zdrowia malców i ich rozwoju. Smutne wrażenie czynią dziecięce, w których jest mało zabawek. Lecz największy problem w tym, że dziecięce zamyka się zbyt wcześnie, często przed zakończeniem zniw. Zwłaszcza w tym roku, gdy wegetacja roślin jest opóźniona, w niektórych wsiach dziecińce kończy się wtedy, gdy rozpoczynają się zbiory zbóż. Czy nie można przedłużyć czasu ich trwania? Nie jest to łatwe, większość tych placówek zorganizowano w szkołach, a tylko nieliczne w świetlicach, czy remizach. 30 sierpnia uczniowie rozpoczęli rok szkolny i trzeba było na ich przyjęcie przygotować sale lekcyjne.

Dzieciom wrosły w tradycję wielu wsi. Te pierwsze, zorganizowane wyłącznie społecznymi siłami, były uboższe. Starsze nauczycielki pamiętają, jak w tamtych czasach, matki wynajmowały izbę, przygotowywały ją, zносили pieniężni wypchałe słoma, jajka, ziemniaki, owoce.

Dzisiaj pomieszczenia na dziecięce wybiera się bardziej starannie, zgodnie z obowiązującymi zasadami sanitarnymi, fachowo opracowane są plany zajęć z dziećmi, jadospisy. Rodzice raczej wywiązują się ze swoich zobowiązań finansowych, choć podobno w jednej z dość zamieszanych wsi nie założono dziecińca tylko dlatego, że rodzice nie zgodzili się wpłacić po 250 zł. Nie pomogły wyjaśnienia, iż kwota ta tylko w części pokrywa koszty związane z utrzymaniem dzieci. Jeszcze tylko w niektórych wsiach kobiety zrzeszone w Kolcach Gospodyń Wiejskich dbają o czystość pomieszczeń, pomagają w wyposażeniu dziecińców i ich zaopatrzeniu.

Stowem dziecięce straciły nieco swój dawny, społeczny charakter, upodobniły się bardziej do przedszkoli. Lecz lato wiejskich dzieci nadal zależy od wielu dorosłych mieszkańców wsi i gmin. Malcy nie umieją pisać skarg i zażaleń, a dużo mieliby do napisania.

KRYSZYNA ROŻNOWSKA

## Lato dzieci wiejskich

dyrektora Stanisława Plechowca, zespołu nauczycielskiego, Urzędu Gminy, a także Spółdzielni Kółek Rolniczych, członków TPD.

Będąc w Kobielniku nie można zapominać, że tamtejsze dziecińce jest jednym z najładniejszych i najlepiej prowadzonych. Gmina Włocławka jest pod względem organizacji opieką nad dziećmi dość wyjątkowa. Są przecież jeszcze takie gminy w miejskim województwie krakowskim, w których nie ma żadnego dziecińca. W tych 89 istniejących przebywa tylko 2 proc. wiejskich dzieci, a łącznie z przedszkolami objęto w czasie lata opieką ok. 30 proc. malców mieszkających na wsi. Co z pozostałymi? W dodatku mimo kontroli i administracyjnych zakazów, niektóre przedszkola wiejskie włącznie w czasie lata, zamykają drzwi przed dziećmi z powodu remontu, czy też urlopow.

Nie wszystkie doskonale oceniane w ubiegłych latach dziecińce utrzymały wysoki poziom. Na przykład w gminie Zabierzów, znanej z dobrej organizacji tego typu placówek, dziecińce w Rudawie był czynny tylko do 13.30, a w Brzeszku, jego prowadzeniem zajęły się dwie uczennice Studium Wychowania Przedszkolnego,

Z lemią brzeską doczekała się ciekawego opracowania w formie wspomnień pobra Wiadysława Myślińskiego, wydanych przez LSW, pt. „A jednak tak było”. Dużą załugą autora jest podjęcie próby opisanie stosunków panujących w tym powiecie w latach międzywojennych, podczas okupacji i w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Ich lektura skłania mnie do kilku uwag o charakterze przyczynkowym.

Autor w swych wspomnieniach pisze o zbrodnicy karierze niemieckiego żandarma Engelberta Karola Guzdka, którym zajmowalem się badawco.

Guzdek zyskał sobie miano „krwawego upiora” Powiśla. To on kazał wybudować w Radgoszczu pod Dąbrową Tarnowską wielką

pola. Tymczasem, jak wykazy bliższe badania, zbrodnie te obciążają gościnniego o nazwisku Roman Willy. Pisze też o tym w kronice ks. Józef Kłoch, u którego zbrodniarza zamieszkał. Podana data śmierci zbrodniarza jest błędna. Myśliński sugeruje, że Guzdek omyłkowo zastrzelił komendanta posterunku policyjnego w Olinowie Wilhelma Stein. I wolno autorowi tak sądzić. Należało jednak jak mi się wydaje, uwzględnić relacje drukowane byłych dowódców zbrojnego podziemia, włączając do okupantów stwierdzające, że zbrodniarzem zginął z wyroku AK. Zwracam uwagę na to, bo Guzdek nie był żądającym operacji w lachcu okupacyjnych tragedii na tym terenie odgrywał rolę pierwszoplanową. A oto co na podstawie długo-

nowie na dziedzińcu posterunku policji granatowej odożywała się uroczystość dożynkowa. Grała orkiestra Maziarzów, a Guzdek rozkazywał wódkę do szklanek i rozkazywał pić. Było już późno, gdy Guzdek w towarzyszywie komendanta posterunku Wilhelma Steina oraz jego zastępcę Madrego wyprowadził z aresztu trzech młodych Ukraińców zbiegłych z robot spod Katowic i zapanych przy przeprawie na Dunajcu. Aresztantów w samej hielinie pogнали w kierunku wału na Dunajcu. Pierwszy zastrzelił swą ofiarę Madry, kładąc jednego chłopca trupem pod murem kościoła. Podobnie uczynił Stein. Teraz obaj czekali się, robiąc miejsce Guzdkowi, który ustawał strzelić w tył głowy ofiary. Chłopak uskokczył w bok i pobiegł w kierunku pobliskiego wału na Dunajcu. Pijany

jący na tym terenie członkowie partyzantki. Ppik Władysław Kabał pisał: „Władze okupacyjne po przybyciu Guzdka na teren jego rodzinnego powiatu ogłosily, że jeśliby wios z głowy spadł temu sadyście, zastrzelonych zostanie stu zakładników. Nakazałm zlikwidować Guzdka tak, aby dzień podziwienia nie padł na Polaków. Ządanie to przyjął kapral z posterunku w Olinowie, członek AK Tadeusz Krasnodąbski ps. „Kostek”.

„Kostek” w swej relacji twierdzi, że niepostrzeżenie przyjechał rowerem, który ukrył w widlinie blisko kościoła. Zajął dogodnie stanowisko za polem tuż przy areszcie i czekał na egzekucję. Guzdek jako ostatni wyprowadził swą ofiarę. Wtedy z odległości około dwu metrów miał oddać kilka strzałów w głowę Guzdka. Relacje te popiera ppk Stefan Musiałek-Lowicki, dowódca Inspektoratu „Tama” Tarnów. Inni członkowie ruchu oporu nie przyjmują tej relacji „Kostka”. Do nich należą por. Jan Kamysz ps. „Rejtan”, dowódca plutonu dywersyjnego placówki „Waclawa” (gmina Wietrzychowice), Pisze, że rozkaz likwidacji Guzdka otrzymał pełnięcy funkcję oficera dywersyjnego obwodu Z. Baszak ps. „Pirat”. „Pirat” zwiakał z wykonaniem wyroku aż przyszedł mu w sukurs zwykły przypadzek”. Tu opisuje egzekucję i pomyłkę Steina.

Władysław Myśliński pisze, że Guzdek zginął 14 sierpnia 1943 r. Błędnie. Prawdziwą datę śmierci Guzdka odkryłem w kronice parafialnej w Olinowie i w księdze zmarłych w Stonawie w Czechosłowej. Zapisano tam, że Guzdek zginął 22 sierpnia 1943 r. w Olinowie.

ADAM KAZIMIERZ MUSIAŁ

## O „krwawym upiorze” Powiśla

zburzenie z sześcioma powozami na hakach, on sprowadził sobie do pomocy kata ubranego w czarowne szaty, potrafił dopuścić się zamordowania w ciągu dnia nawet około 100 osób (Szczurował, odznaczał się straszliwym okrucieństwem i sadyzmem. To jego ubezpieczono żyłm sttu polskich zakładników.

Władysław Myśliński starał się rozpoznać pochodzenie Guzdka, tego zabójcy ponad 1000 Polaków, a także okoliczności jego śmierci. Pisze, że Guzdek pochodził z Karwiny, podczas gdy faktycznie urodził się i wychował w Stonawie, wsi na Zaolziu. Nieprawdą jest, że zamordował swoją matkę. Gwoli ścisłości chcę sprostać także niektórym innym informacjom.

Otóż Guzdek nie zastrzelił żony Strycka w Radgoszczu, lecz jej męża i dwóch synów. Autor za częścią opinii publicznej powtarza, że Guzdek zastrzelił w Olinowie m. in. Stanisława Boducha z Przysławia i Michała Lirę z Wielo-

walskiego poszukiwał udało mi się ustalić.

Engelbert Karol Guzdek urodził się 29 października 1908 roku w Stonawie na Zaolziu, jako najstarszy z 3 synów masarza Jana Guzdka i Anny z domu Ciemaly. Uczęszczał do niemieckiej szkoły wydziałowej (Bürger Schule) we Przystawie. Wcześniej dał się poznać od złej strony. Pozyccie najbliższego w wiejskiej społeczności zdybił sobie poprzez bójki i zwady. Kiedy dochodziło do bójek Enga (Engus) skwapliwie stęgał po róz. W 1928 r. był podejrzanym o morderstwo popełnione w trakcie napadu na restaurację, lecz tej i innych zbrodni nie udowodniono. Po wkroczeniu Niemców wstąpił do żandarmierii niemieckiej i po odbyciu miesięcznego kursu w Krakowie urzędował w Gorlicach, Tarnowie, Radgoszczu, Mędrzechowie i Olinowie.

A oto jak przedstawiały się okoliczności śmierci E. Guzdka. W niedzielę 22 sierpnia 1943 r. w Olin-

Guzdek nie potrafił utrzymać równowagi, strzelał niecelnie. W momencie gdy Guzdek sięgał uciekającego, kula wystrzelona nie wiadomo przez kogo ugodziła go w tył głowy. Trafiłony żandarm upadł, ale już po chwili wstał i biegi ku aresztowi wołając: „Aleście mnie urządzili!”. Stein i Madry ostunieli, przypuszczali, że Guzdek przypadkowo dostał się pod ogień ich broni. Gdy przybyli lekarze Przystawski z Zabna i Gefrom z Mischewic Wielkich, Guzdek już nie żył. Na posterunku zapanowała panika, policjanci chcieli po prostu uciekać, ale zapobiegł temu Stein, argumentując, że w ten sposób ścigałby na siebie straszną podziemie, uznał, że ta śmierć była rezultatem pomyśki i on za to odpowiedzialny. W ten sposób Stein uratował ludność przed licznymi egzekucjami. Po pogrzebie ukarano go degradacją i przeniesieniem do Grzeszowa.

Na temat okoliczności śmierci Guzdka wypowiedzieli się dziesią-

Przed sześciu laty były to nieregularne spotkania, na które przychodziła garstka największych zapaleńców. Dziś niewielu z nich pozostało wernych Klubowi. Spotkania jednak odbywają się regularnie. Przychodzą na nie tłumy młodzieży.

„Sam już dziś nie pamiętam, kiedy to się dokładnie zaczęło — wspomina Jerzy Skarżyński. Jeszcze będąc uczniem liceum nawiązałem kontakt z Klubem „Pod Przewiązką” i prowadziłem tam dyskoteki. Było to gdzieś na przełomie lat 73/74. Wtedy to z Wojtkiem Stefańskim wpadliśmy na pomysł założenia Klubu Muzyki Progresywnej. Takiego, w którym można by posłuchać naprawdę dobrej muzyki. A nie zapominać, że w tamtych latach takiej nie brakowało. Zaczynaliśmy od zera, a plany były aż nazbyt wygórowane”.

Ich pierwsze spotkania odbywały się sporadycznie, jeszcze w małej salce Klubu „Pod Przewiązką”. Słuchaczami byli wówczas najczęściej koledzy preterentów, bądź zupełnie przypadkowe osoby. Była dobra płyta, Jurek rozwiślał afisz, puszczał wiec rad kolegów. Przychodzili, słuchali. Mijaly miesiaće. Rozpadał się spółka Skarżyński-Stefański. Został tylko Jurek.

„Najwięcej problemów stwarza zawsze przygotowanie spotkań od strony technicznej”. Jurek rzeczywiście jest nie tylko preterentem. Przed każdym piątkowym wieczorem rozwieszka plakaty, ustawia krzesła, zamiatła sale, konserwuje sprzęt. Pomoc ze strony patronującej Klubowi Politechniki Krakowskiej jest raczej symboliczna. Wydrukowano plakaty i sfinansowano spotkanie z Piotrem Kaczkowskim. To wszystko.

Regularne spotkania odbywają się od jesieni 75 roku w każdy (z wyjątkiem wakacji) piątek o godz. 18-tej. Wstęp wolny, lecz i o to toczyły się boje. W programie wieczoru prezentacja dwóch płyt z gatunku progresyw-rocka. Dla porównania puszcza się płyty starsze i nowsze. Longplaye pochodzą z prywatnej kolekcji Jurka, bądź pożyczane są od kolegów. Z tym również bywają problemy, jako że w muzyce rockowej tzw. „błajch kru-

## ...i tylko muzyka



Jerzy Skarżyński w rozmowie z Piotrem Kaczkowskim.

ków” nie brakuje. Klub ma też „swoich” wykonawców (zn. takich, których nagrania nie prezentuje się w radio, a są godni uwagi). To właśnie tu wyłansowano Steve’a Hilliga’a, Supertramp, PFM czy Rush. Kto wie, czy krakowscy melomani nie uszyli ich tu po raz pierwszy.

Przesłuchanie poprzedza krótka historia wykonawcy, ocena wartości płyty i jej znaczenia dla rozwoju muzyki.

I jeszcze tylko prosba o wyłączenie światła, założenie muzyki na talerz gramofonu i salę Klubu wypełnia, głósna, wspaniała MUZYKA.

„Tworząc Klub miałem na myśl trzy cele, którym miał on służyć: prezentowanie nowości i przypomnienie płyt zapisanych na trwałe w historii rocka, nauczenie słuchania muzyki i odróżniania dobrej od złej. Wydaje się, że osiągnąłem to, o co mi chodziło”.

Do Klubu przychodzi głównie ludzie młodzi, których gusty w dużej mierze kształtuje radio, telewizja, słabe dyskoteki. Klub stawia więc czoła zalewowi „Jomotanin disco” i prezentuje muzykę naprawdę wartościową. Uczy swoich słuchaczy zupełnie innego traktowania muzyki młodzieżowej. W odczuciach ogółu rock służy do tańca i wyładowywania emocji. To spore zawężenie. Muzyka młodzieżowa również jest sztuką. Trzeba ją tylko tak traktować i umieć jej słuchać. W Klubie słuchacze mają więc zagwarantowane warunki właściwego odbioru. Dobra aparatura, akustyka i nastroj spowodowany wygaszeniem światła robią swoje. Odbiorca pozostaje sam na sam z muzyką.

„Z mieuzywana radością stwierdzam, że moje wysiłki na polu kształtowania kultury muzycznej u młodzieży nie idą na marne”.

Jurek ma rację. Przeglądałem wyniki ankiet popularności przeprowadzonych w Klubie. Zwycięzcy wykonawcy tu prezentowani i lansowani. Najlepiej jednak wymierne efekty działalności Klubu ukazuje ilość osób obecnych na spotkaniach, a bywają i takie, że miejsce można znaleźć tylko na podłodze pod ścianą.

Skoro mowa o odbiorcach. Przeprowadziłem wśród nich krótką sondę. Co myślą o Klubie?

Piotrek (19 lat) — „Wspaniały nastroj. O ileż przyjemniej słucha się dobrej muzyki w takiej atmosferze i na wysokiej klasy aparaturze. Taki Klub to fajna sprawa!”.

Mariusz (15 lat) — „Spodobało mi się tutaj, choć jestem dopiero czwarty raz”.

Zbyszek (?) — „Poznałem wielu wykonawców, których do tej pory nie słyszałem takich jak Styx, Police, PFM. Dowiedziałem się o nich wielu ciekawych rzeczy. Podoba mi się to, że Jurek wskazuje nam co dobre, a co zię w prezentowanych utworach. A w Klubie najbardziej urzekają mnie atmosfery spotkań. Tu zupełnie inaczej traktuje się muzykę”.

Nowa forma spotkań sa tzw. „Wieczory jednego wykonawcy” będące przeglądem całej twórczości wybranej grupy. Słucha się wtedy do rana. Nie lada gratka dla melomanów okazał się był wieczór „The Beatles”, w trakcie którego, nie ograniczono się tylko do muzyki z płyt. Były bowiem i unikalne filmy; i slajdy z udziałem tego legendarnego już zespołu. Sporym zainteresowaniem cieszyło się również spotkanie z Piotrem Kaczkowskim, który odwiedził Klub wiosną 78 roku.

Efekty sześciomiesięcznej działalności są więc widoczne. Jurek nie zamierza jednak osiągnąć na laurach. Twierdzi, że w dalszej działalności Klubu rysują się jeszcze lepsze perspektywy.

„Mam sporo pomysłów. Na pewno zwiększę ilość wieczorów poświęconych jednej grupie. Już jesienią planuję całonocne spotkania z Deep Purple, King Crimson, Pink Floyd. Zaproszę również dobrych radiowych preterentów w celu przeprowadzenia z nimi dyskusji na temat aktualnego stanu muzyki progresywnej”.

„Witam wszystkich bardzo serdecznie w naszym kolejnym spotkaniu w Klubie Muzyki Progresywnej. Spośród dwu znakomitości: Deep Purple i Police. Bardzo proszę o wyłączenie światła...”

DARIUSZ LANOCHA

Jest Pan autorem około 90 filmów krótkometrażowych. Bardzo dużo miejsca w swojej twórczości poświęca Pan Krakowowi. Skąd takie zainteresowanie tym miastem, jego przeszłością, jego aktualnymi proble-

— Jestem krakowianinem z urodzenia! — można tak powiedzieć — z tradycji. W Krakowie wychowałem się, tu chodziłem do szkoły. Od dziecka fascynowały mnie zwyczaje i obrzędy krakowskie — Emaus, Lajkonik, kołędniczy... Są to wydarzenia, które głęboko utkwily mi w pamięć, które zawiązały moją wyobraźnię. Stąd długo interesowałem się filmem etnograficznym. Obecnie zajmuję się kulturą i sztuką, i to raczej sztuką dawną. To także jest związane z jakąś moją tradycją z okresu młodzieńczego, z gimnazjum. Miałem szczęście uczyć się od autentycznie zainteresowanych dawną literaturą, dawną sztuką. W swoich filmach wiele miejsca poświęcam Krakowowi. Może to zabrzmie zbyt patetycznie, ale spłacam w ten

# Krakowski portret filmowy



Fot. Archiwum

sposób dług wdzięczność wobec miasta, które mnie ukształtowało. Przeszłość miasta interesuje mnie jako część historii narodu, część historii kultury polskiej. Bez znajomości przeszłości naród właściwie nie może myśleć o swojej przyszłości. Jest to sprawa zasadnicza, dlatego należy pokazywać te fakty z historii i tych świadków przeszłości — myślę tutaj o dziełach sztuki i ich twórcach — które by mogły współczesnych ludzi, a zwłaszcza młodzież, w jakiś sposób zainteresować i zapożyczyć. Żeby ci ludzie mieli jakąś wartościową pożywkę działającą jako swego rodzaju drożdże, na których wyrósłby coś nowego.

— Tak jak to było z wystawą „Polskich portret wisań” —  
— O wianie. Sądzę, że ta wystawa — takie jest moje zdanie — nie mogła powstać w innym mieście i nie mogła być zrobiona przez innego człowieka. Została ona stworzona w Krakowie przez krakowianina — dr Rosztrowskiego, człowieka, którego sposób myślenia jest głęboko związany z tradycją polską. Jeżeli Pan prowadził jakąś paralelę między tą wystawą a tym, co ja robię w filmie, to właśnie wspólnie są korzenie — geneza i motywacje.

— Nacwałbym właśnie tę całą serię Pańskich filmów o Krakowie, transponując nieco nazwę wystawy, takim „Krakowski portret filmowy” —  
— Dzieła sztuki — obojętnie czy to będzie sztuka architektoniczna, malarstwo czy rzeźba — są dla mnie pomostem między tamtym czasem, w którym zostały stworzone, a dniem dzisiejszym, współczesnym światem, współczesnymi ludźmi, współczesnym myśleniem.  
— W Pańskich filmach widać wyraźnie troskę o zabytki, o kulturę narodową. Nawołuje Pan do ratowania tych niezwykłych cennych dla każdego Polaka wartości. Można powiedzieć, że swymi filmami wyprowadził Pan na swój sposób to, na co czekał cały Kraków — ba, cała Polska — akcję rewolucyjną Krakowa.

— W swoich filmach od tego kartonu nau-czycielskiego odejść. I mimo że „Świątynia Mariacka w Krakowie” czy „Opowieść o zamku wawelskim” to takie typowe informacyjno-osiawitowe filmy, niemniej jednak były one zrobione w sposób filmowo przemyślany i uporządkowany. W drugiej połowie lat 50-tych mogłem wyjść poza pewien profil. Zaczęły powstawać nieco inne filmy. Pierwszym moim filmem w tym okresie była „Passacaglia na Kaplicę Zygmuntofską”. To był już jakiś inny punkt widzenia, inne spojrzenie.

— Bardzo subiektywne...  
— Subiektywne, jeżeli chodzi o oko i obiekty, jednocześnie podporządkowane pewnym ogólnym regułom reżyserskim. W tym czasie zrealizowałem też „Pasterską opowieść” i „Gdzieś pod Turbaczem”. Były to filmy o charakterze etnograficznym, ale już nie takie jak dawniej. Były to filmy raczej autorskie. Podobnie jak „Arrasy króla Zygmunta”, „Straz wawelskiego skarbcza”, „Warszwy czasu” czy ostatnio zrealizowane „Radości i pasje Profesora”, w którym starałem się stworzyć filmowy portret człowieka niezwykle zasłużonego dla kultury i sztuki polskiej — prof. Jerzego Szulcowskiego.

— Nad czym Pan aktualnie pracuje?

— W tej chwili kończę prace nad dwoma filmami. Pierwszy z nich — „Ślady na skałach”, zrealizowany przy wydanej pomocy Muzeum Archeologicznego w Krakowie, traktuje o sztuce prehistorycznej, drugi — „Picasso raz jeszcze” poświęcony jest znakomitej wystawie grafiki Pablo Picassa, jaką nie tak dawno mogliśmy oglądać w naszym mieście. Poza tym przygotowuję film odbiegający od mojego nurtu związanego z historią sztuki. Będzie to film sięgający do czasów II wojny światowej, mówiący o konspiracji intelektualnej. Pomimo wszelkich starań, jakie Niemcy przykładali do zniszczenia kultury polskiej, działał w Krakowie konspiracyjny uniwersytet, istniało tajne szkolnictwo średnie, teatr i studio aktorskie — żyła była plastyka, działalność literacka, odbywały się spotkania i dyskusje. Chciałbym coś z tego pokazać. Tytuł filmu brzmi „Przetwórcy”. Byłoby widać filmów ukazujących zniszczenia, martyrologię, walki partyzanckie, natomiast nie przypominałabym sobie filmu, który był o intelektualnej walce narodu o przetrwanie. Poza tym planuję kolejny film o Wawelu, tym razem o katedrze wawelskiej oraz o Teatrze Starym w okazji 200-lecia powstania Sceny Narodowej w Krakowie.

— A więc kolejne filmowe portrety Krakowa. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY ARMATA

## Bez ILUZI

Jeszcze kilka tygodni temu ulice Trójmiasta krzykowały reklamami: Łaskowski i Smoleń u swoich kantorki, Szalona lokomotywa u namiotów, Syrena na gościnnych występach, Jama Michalskówna zaprasza. W sezonie letnim od lat ściągają do miejscowości nadmorskich artyści różnej profesji i młoty, co dzieje nam specjalnie nie powinno. Atrakcyjne kurtory, tłumy wczasowiczów, żądnych rozrywki, gościnnie gospodarze zainteresowani bogatą ofertą kulturalną w sezonie turystycznym — wszystko to posiada siłę magnesu przyciągającego zarówno renomowane nazwiska, jak i zwyczajnych chłirczykowskich.

Rolę Melki od lat pełni to Trójmiasto, zwłaszcza zaś Sopot i Gdansk. W lipcu i sierpniu tutaj można było nadrobić „zalety” obojętnej kultury, obejrząc gło-

ne spektakle, zobaczyć modne zespoły i solistów, nacieszyć się widokiem tłu spacerujących po ulicach. Potencjalnie owe atrakcje znajdowały się w zasięgu ręki. Wystarczyło przystąpić przed licznymi punktami sprzedaży biletów, aby spełnić swoje ciche marzenie zobaczenia „na żywo” głośniego aktora czy piosenkarza. Na marzeniach jednak często się kończyło. Kontakt z kulturą sezonową kończył się bowiem dla większości na krzykliwej reklamie.

## Kultura sezonowa

można było dostać bilety od 150 złotych wstępu. Niektóre mniej uzięte kabarety ceniły się trochę mniej, za to imprezy z udziałem idoli muzyki rozrywkowej kosztowały grubo więcej. Nie więc dziwnego, że po bilety nie ustawiały się kolejki, a na widowiska, zwłaszcza teatralne, świecili pustkami.

Ala nie tylko ceny były odstraszające. Kultura sezonowa tym się jeszcze ceniła, że za wygórowaną cenę oferujeła nie najlepsze produkcje. Niektórym artystom wydaje się, że wakacje nad morzem są występowaniem, choć publiczność nie jest na ogół odmienniego zdania, placąc srono za bilety. Wyrazem roz-

bieżności opinii w tej sprawie był list czytelnika „Dziennika Bałtyckiego”, który wybrał się na występ „Syreny” w Operze Leśnej i srodze się rozczarował. Zawiedli go poniekąd wykonawcy, nie kryjący się ze swoim urlopowym nastawieniem do prezentowanej przez siebie sztuki, a przede wszystkim techniczna jakość spektaklu (nagłośnienie, oświetlenie itp.), uniemożliwiająca jego normalny odbiór.

Czy z tego wynika, że wszelkie prezentacje „sezonowe” nie mają sensu? Wcale nie! Nie całym światem odpowiedziałość za rozwój naszej kultury. Dziś stało się oczywiste, jak wiele jest spraw do uporządkowania także w tej nieprodukcyjnej dziedzinie. Między innymi publicznego przedyskutowania „wymaga sprawa, której poświęciłem tutaj kilka skitowych refleksji. Przez wiele lat wmbawidłmmy społeczeństwu, że kultura jest jego dobrodziejstwem i że w związku z tym musi mu być powszechnie dostępna. W praktyce okazało się, że z tą dostępcnością jest różnie. Na tymku artystycznym znaczący dalać mechanizm czysto komercyjny, które zachowały postuluowaną w teorii hierarchię wartości i ważności i uprzywilejowały twory kultury masowej.

Należy się cieszyć, że na „Dziady” i „Wyzwolenie” w Teatrze Starym wciąż idą tłumy, że „kultura wysoka” ma u nas wysoki prestiż społeczny. Ale ten prestiż będzie wystawiony na próbę zarówno wówczas, gdy wybitne dzieła sztuki będą dostępne za darmo, jak i wówczas, gdy z uwagi na cenę „sezonowo-komercyjny” przestaną być dostępne dla ogółu. Tych i innych dylematów kultury nie da się jednak rozwiązać, ograniczając się do niej samej. Kultura nie istnieje w izolacji, jej bólaki i detaluje są fragmentem większej całości.

EDWARD CHUDZIŃSKI

# „Stara baśń” i „Tygrysy”

Do blisko półtora tysiąca młodych ludzi, w wieku od 13 do 19 lat, zamieszkałych w 46 wsiach gmin: Wejherowo, Węgorzewo, Szamotuły, Ostrow Mazowiecki, Sanok i Biała Podlaska, dotarli wstawni Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, by zadać im pytanie: czy czytają i co czytają. Dla dopełnienia obrazu 1459 ankietowanych dodajmy, iż w 63 proc. byli to ludzie pracujący, zaś w 35 proc. uczniowie, i to głównie zasadniczych szkół zawodowych.

Intencji badawczych Instytutu bliżej zapewne tłumaczyć nie trzeba. Warto powiedzieć wszakże, iż podobne badania innymi wprawdzie siłami prowadzone były w połowie lat sześćdziesiątych, więc powtórzenie ich dawało skalę porównawczą. Kierowano zaś nimi tak, aby uwzględnić związki między czytelnictwem a wykształceniem, pracą, także warunkami bytowania oraz poziomem konsumpcji wszelkich świadczeń kulturalnych. Siowem, osadzone je w szerokim kontekście świadczeń kulturalnych, nie abstrahując, rzecz jasna, od bilansu czasu wolnego młodych.

Otóż 67,3 proc. badanych oświadczyło, że czyta książki. Rzecz wymaga jednak pewnych zastrzeżeń: czyta, to znaczy kiedykolwiek jakieś czytało, więc nie jest to równoznaczne ze stałym czytaniem (tolerancyjne minimum — 6 książek rocznie). I choć czasem nie potrafiono wymienić autora, tytułu, wrzesle treści ostatnio przeczytanej książki, to jednak sam fakt deklaracji „czytam” uważany jest przez znawców przedmiotu za optymistyczny objaw; czytanie traktowane jest prestiżowe, w p a d a się do przynajmniej.

Z bibliotek (wypożyczalni) korzystało 52 proc. młodzieży, najczęściej zaś i najczęściej robili to uczniowie. To nie nowego. Od lat wiadomo, że czytelnictwo osiąga najwyższy poziom w latach szkolnych, potem gwałtownie spada, zwłaszcza w okresie zakładania rodziny i zdobywania pozycji za-

wodowej, zaczyna wzrastać pod koniec wieku produkcyjnego, by znów nasilić się w okresie emerytalnym. Odnosząc to do ankietowanych Instytutu Książki i Czytelnictwa: wśród piętnastolatków 61 proc. czytających, im lat więcej, tym ich mniej: wśród dwudziestolatków do czytania przynajmniej się tylko 54 proc.

Prywatne książki w domach posiadało wprawdzie 66 proc. respondentów, ale prawie 1/3 ich miała nie więcej niż 5 pozycji, a zaledwie 6,5 proc. deklarowało się jako właściciele bibliotek liczących ponad 50 tytułów. Pochodzenie większości tych książek — przypadkowe. Na własną rękę kupował książki co czwarto badany; liczba kupujących rośnie proporcjonalnie do wykształcenia. Średnio jedna osoba nabywała 1,5 książki na 10 miesięcy kalendarzowych. Co kupowano? Najczęściej lekturę szkolną, rzadko pozycje literatury współczesnej, a jeśli już, to tytuły poświęcone ostatniej wojnie, na przykład z serii „Tygrysy”. O wyborze książki decydował tytuł, treść („o miłości”), o wojnie! Nazwiskiem autora kierowali się tylko najbardziej wyrobieni czytelnicy. Recenzje w prasie, reklamny programy TV nie miały praktycznie żadnego wpływu na wybór.

Zaledwie 17 proc. ankietowanych potrafiło prawidłowo wymienić autora i tytuł jakiegokolwiek polskiej książki współczesnej. Wśród klasyków najpopularniejszy okazał się Bolesław Prus (67 proc. potrafiło wymienić jego nazwisko), a na przykład zaledwie 4,3 proc. znało tytuły książek Marii Dąbrowskiej. Prawie 1/3 respondentów nie umiała podać nazwiska ani jednego autora polskiego, choć przecież musieli o nich słyszeć w szkole.

Jako ulubionych pisarzy wymieniano Henryka Sienkiewicza (60,4 głosy), Bolesława Prusa (18,4 głosy), Adama Mickiewicza (12,9 głosy). I choć z analizy wypożyczeń bibliotecznych wynikało, że najczęściej pożyczają się Kraszewskiego, to w gronie najpopularniejszych autorów ulokował się on na końcu listy (tylko 2,5 głosy). Wszystko wskazuje na to, że wypożycza się go często, bo po prostu jest w bibliotece.

KATARZYNA STAWIŃSKA

## Norwid w Krakowie

Pod takim tytułem ukazała się w roku 1968 nakładem Wydawnictwa Literackiego arcydzieła książka nieodwołalnie pamięci Kazimierza Wyki, publikacja z pogranicza literatury i folkloru, która — nie licząc wjałemniczych — przeszła raczej bez większego echa.

Nie będzie zatem od rzeczy sięgnąć po książkę, w której znakomity pisarz, krytyk i gawędziarz odsłonił przed czytelnikiem mniej znane szczegóły z życia i twórczości naszego narodowego poety C.K. Norwida i — dając wyraz lokalnemu patriotyzmowi — odtworzył barwny obraz krakowskich obserwacji późniejszego autora „Promethidionna”, nasycony osobliwą aurą maleńkiej Rzeczypospolitej z okresu, w którym „dawną stolicą królewską zaczęła odgrywać rolę wznoszącego reliktu utraconej świetności państwa.”

W oparciu o zachowane źródła, dokumenty a także własne hipotezy autor opowieści o krakowskim epizodzie w życiu wielkiego poety nie szczędził dowodów na potwierdzenie — krakowsko-folklorystycznych — zainteresowań swego bohatera i ze swej strony z niekiedy wręcz przekorną wnikliwością tropił najstarsze przejawy krakowskiego folkloru i obrzędowości tutejszego ludu.

Interesuje się on również innymi krakowskimi kontaktami Norwida, m. in. odwiedza z nim katedrę wawelską, gdzie poeta zachwycał się przede wszystkim słynną Banderią Prutenorum czyli ryśkami, odtwarzającym chorągwie krzyżackie zdobyte przez Polaków pod Grunwaldem i prowadzi go do pracowni malarzkiej J.N. Głowackiego, twórcy naturalistycznego obrazu „Morskie Oko”, którym Norwid szczególnie się zainteresował.

Osobny wątek w książce o Norwidzie stanowi relacja K. Wyki o krakowskich reminiscencjach w późniejszej twórczości tego poety. Okazuje się, że poza „folklorystycznym” reportażem krakowskim — echa pobytu Norwida w Krakowie odczuwa się najsilniej w dwóch jego dramatach: „Wanda” i „Krakus”, napisanych w połowie ub. stulecia. Jak podkreślał prof. Wyka, „te przesycone starożytniczą legendą utwory kończą się apoteozą miejsca, gdzie lud prosty usypał kopce ku czci najpopularniejszych chyba bohaterów naszej zamierzchłej przeszłości”, przy czym unikały poniekąd w literaturze charakter ma zdaniem K. Wyki od autorska dedykacja, poprzedzająca misteryjny dramat o królewnie Wandzie. Oto jej

treść: „Mogile Wandy pod Krakowem w dowód głębokiego poważania poświęca autor”.

Warto, doprawdy, zapoznać się bliżej z dokonanym przez wybitnego krakowskiego krytyka analitycznym rozbiorem tych dwóch dramatów Norwida, znajdujących jakże wyraźne analogie w twórczości kolejnego narodowego poety i krakowskiego zarazem wieszczą — Stanisława Wyspiańskiego. Przypomnijmy jeszcze za Kazimierzem Wyką zachwyty Bohdana Zaleskiego nad pierwszym zagubionym tekstem „Wandy”, która to sztuka miała być bardzo krakowska „i w miarę wierzcha letwa, własna, osobna, a przedrzeźnianie w tym krakowiaków przednie... Nawiasem wspomnijmy, że te właśnie krakowianki określił Norwid jak „najoryginalniejszą kreację z kreacji ludowych w Europie.”

Tak więc zdaniem K. Wyki „piękne okolice Krakowa z żywym temperamentem jego ludu pozostawiły u Norwida ślad trwały. Spotkanie z Krakowem było dla dobrułtu poety o wiele owocniejsze aniżeli u innych poetów epoki...”

Nie sposób w krótkim omówieniu wyczerpać bogatą treść wymienionej w tytule artykułu książki K. Wyki, jego barwnej opowieści o C.K. Norwidzie, z którym za sprawą Profesora mamy okazję zawrzeć bliższą znajomość. Nie trzeba dodawać, że jest to zarazem okazja do zawarcia podobnej znajomości i literatury tego okresu, w której wcale wyraźnie odzywają się nie przebrzmiałe jeszcze echa walki klasyków z romantykami...

Na zakończenie odnotujmy jeszcze wyeksponowaną przez uzzonego wiadomość o tym, jakoby w swej wędrówce na Zachód zawiadził miął Norwid o bliskie Profesorowi Kraszewicze, o czym jakoby miały świadczyć niezblacie przechowywane ongiś w archiwum krzeszowieckiej rezydencji Potockich, sporządzone osobliwie przez Norwida w ramach mecenassowskich zobowiązań „plany na chaluپی, karemy i domy dla letników krzeszowieckich...”. Szkoda, że wspaniały gawędziarz nie powiedział nam, które z tych „monumentów” znalazły w przyszłości najpełniejsze urzeczywistnienie...

WŁADYSŁAW BLACHUT

Fot. Archiwum

# Aktorska kariera Reagana

Ronald Reagan, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Republikańskiej był przez 30 lat aktorem filmowym. O kreacjach jego na srebrnym ekranie pisze Jonathan Farrer na łamach francuskiego tygodnika literackiego LES NOUVELLES LITTÉRAIRES z 31 lipca br.

Nie warto wysilać pamięci: Ronald Reagan jest nam raczej nieznanym jako aktor i nigdy nie został dopuszczony do Panteonu gwiazd hollywoodzkich. Zyskał jedynie trochę rozgłosu w latach czterdziestych, dzięki filmom wytwórni Warner Brothers.

A przecież w okresie kręcenia filmu „Kings Row” w 1942 roku Reagan miał już za sobą 27 filmów nacechowanych w ciągu pięciu lat! Kreował w nich kolejne postacie kapitana drużyny piłkarskiej (Knute Rockne, all american), zwykłego rekruta, który staje się bohaterem (International Squadron), kowboja z Teksasu (że się czuje w Nowym Jorku (An Angel from Texas), wadeta (Brother Rat) i dzielnego obywatela walczącego z młodocianymi przestępcami (Hell's Kitchen). Był to wszystko bohaterowie pozytywni, dla których umiłowanie gwiazdowego sztandaru jest największą wartością w świecie. Brygadier dzień i noc czuwa nad tym skarbem.

Oto pokrótce historia kariery filmowej Reagana:

— **Juke Girl**, nakręcony również w 1942 roku. Był to film z pretensjami do populizmu, ukazujący nędzne warunki życia wędrownych rolników z Florydy. Reagan odgrywał tam rolę człowieka, który potrafił naplutować złych pracodawców i odróżnił dobre ziarno od plewy.

— **Sabotaż w Berlinie** (1942 rok) nakręcony w okresie, kiedy kino było jednym z narzędzi propagandy pietnującej faszyzm hitlerowski. Ten film Raoula Walsh nie był jednak dziełem zbyt subtelnym. Opowiadał on dzieło dwóch pilotów amerykańskich wziętych do niewoli w Niemczech, którzy mimo niesprzyjających warunków (zrali w końcu zdemaskować zbrodniarza (grał go Raymond Massey). Zabawne, że w tym opowieści Errol Flynn i Ronald Reagan występują solidarnie, podczas gdy w rzeczywistości mieli kraciwoce odmiennie poglądy. Charles Highman autor książki opublikowanej niedawno przez wydawnictwo France-Empire twierdzi, że Errol Flynn był szpiegiem hitlerowskim.

— **Stallion Road** (Droga Rumaków — 1947 rok). Po powrocie z wojny Reagan wystąpił w roli romantycznej, kreując postać młodego weteranarza, który zakochuje się w młodej właścicielce ranca (Alexis Smith).

— **That Hagen Girl** (1947 rok). Jakik piękny obraz Ameryki, jakie nagromadzenie szlachetnych uczuć! W filmie tym wystąpili razem po raz pierwszy — i ostatni — córka Ameryki, Shirley Temple, która rzuciła się później w wir polityki i stała się jedną z najbarłszych zwolniczek Niksona i syn (wujka) Sama. Zaiste był to triumf futurologii! Treść jest pro-

sta: mała Shirley, porwana przez zabójców, zostaje w ostatniej chwili ocalona przez dzielnego Reagana.

— **The Voice of the Turtle** (Głos żółwia — 1947 rok). Miłosne perypetie żołnierza na przepustce (Reagan) i młodej aktorki (Eleanor Parker), którzy spotkali się w czasie weekendu i zakochali w sobie od pierwszego wejrzenia.

— **Tropic Zone** (1953). Ronald nie ulega czarowi wspaniałych rudych włosów i wężowej sylwetki Rhondy Fleming, z którą w dwa lata później spotka się znowu w filmie „Słub odbędzie się jutro”. Ożenił się bowiem właśnie z Nancy Davis, dobrze ułożoną aktorką, która jest jego żoną do dzisiaj. W „Tropic Zone” Ronald nie odbiega od tekstu i gra bardzo serio rolę właściciela plantacji bananów, zagrożonego przez niegodziwego spekulanta, który chce od niego odkupić ziemię. Ow spekulant nie przebiera w środkach, ale Reagan do końca panuje nad sytuacją, dzięki swej młej i atrakcyjnej żonie (filmowej), Rhondzie Fleming.

— **Law and Order** (Prawo i porządek — 1953 rok). W tym westernie z serii B. — Ronald Reagan odgrywa postać szeryfa, który chce się już rzec swej żółtej gwiazdy, ponieważ jest zmęczony życiem, ale na wezwanie podejmuje znowu służbę. Popularna postać pozytywnego bohatera, który liczy tylko na siebie, aby uwolnić Amerykę od plugawstwa.

— **Cattle Queen of Montana** (Królowa prelii 1954 rok). Bardzo słaby western, mimo że zrealizował go Allan Dwan, jeden z asów kinematografii amerykańskiej. Główna teza — trzeba odróżnić dobrych Indian od złych. Fabuła nie grzeszy nadmiarem niuansów: biedna mała kobiątka z Zachodu (Barbara Stanwyck) traci ojca, którego w jej obecności mordują Indianie i sprostęga kradzież dokumentów potwierdzających zakup ziemi indiańskiej. Dzięki sympatycznemu synowi wodza Czarnych Stóp i mężnemu policjantowi federalnemu (Reagan) doskonale czuje się w tej roli) młoda pani odzyska swe dobro. Przedtem jeszcze Reagan zabija postępowego Indianina, który ukrył się za drzewem.

— **Tennessee's Partner** (Słub odbędzie się jutro — 1955 rok). Film ten, uznany przez Bertranda Taverniera za jedno z arcydzieł westernu, opowiada o przyjaźni dwóch mężczyzn — Ronaldą Reagana i Johna Payne'a — ściganych przez całe miasto i zmuszonych do ucieczki wraz z czarującą Rhondą Fleming.

— **Komado na Morzu Japońskim** (1957). Pełen wigoru film o wojnie na Pacyfiku. Reagan występuje tam z własną żoną jako partnerka. Gra rolę porucznika, który odważnie przeciwstawia się samowolnym i nieudzielnym decyzjom dowódcy łodzi podwodnej.

W roku 1968 zostaje gubernatorem Kalifornii. W tym momencie kończy się jego kariera filmowa.



Fot. W. Klag

## Od Dunaju po Bałkan

Okręg wielkotymowski znajduje się w centralnej części Bułgarii, rozciągając się od Dunaju po górskie pasmo Bałkanu. Na jego terenie znajduje się 14 miast i 148 dużych wsi, podporządkowanych 11 kompleksom administracyjnym, o znaczących kompetencjach w zakresie spraw społecznych, ekonomicznych, ochrony przyrody i zabezpieczenia interesów ludzi pracy.

Stolicą okręgu jest Wielkie Tyrnowo. Siedem kilometrów od niego znajduje się drugie na tym terenie miasto pod względem wielkości — Górna Orłachowica. Jest to duży węzeł transportowy, miejsce jednego z 4 w Bułgarii głównych urzędów kolejowych. Przez Górna Orłachowice przebiegają linie kolejowe łączące Dunaj z Bałkanem i Bułgaria południowa, Morze Czarne z Sofią i północno-zachodnią Bułgarią. W środku tym znajduje się także nowoczesne lotnisko pasażerskie i transportowe. Trzecim co do wielkości miastem okręgu jest położony nad Dunajem ważny port rzeczny — Swiszto. Znajduje się w nim jedna z najstarszych uczelni w kraju: Instytut Finansowo-Gospodarczy im. D. A. Cennowa.

Przez terytorium wielkotymowskiego okręgu, który od północy

wspiera się o potężną rzekę Dunaj, przepływają dwie duże rzeki Jantra i Rosica. Na Rosicy został zbudowany jeden z pierwszych w kraju sztucznych zbiorników wodnych, dzięki któremu nawadnia się ponad trzy tysiące hektarów ziemi.

W przeszłości na terenie okręgu znajdowało się 80 tysięcy biednych gospodarstw. Wielu ludzi musiało szukać chleba poza granicami kraju, tak w Europie jak i Ameryce. Dziś kolektywizowana ziemia, nowoczesne gospodarstwa rolne o wysokiej specjalizacji, dają pracę i utrzymanie wszystkim mieszkańcom tego rejonu kraju. Różnych branżach przemysłu elektrotechnicznego, radiowo-telewizyjnego, budowy maszyn rolni-

cznych, transformatorów, sztucznego włókiennictwa i przetwórstwa warzywno-owocowego. Produkty wielkotymowskie wysyłane są na eksport do wielu krajów Europy, Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej.

Specjalnością rolniczą omawianego okręgu jest produkcja buraków cukrowych, pszenicy i soi. W miasteczku Pawłieni znajduje się nawet Instytut państwowy zajmujący się badaniami nad soją. Okręg pod względem produkcji mięsa, mleka i rób z przeznaczeniem na produkcję chleba — znajduje się na trzecim miejscu w kraju.

Wielkie tradycje ma ten region w hodowli winorośli. Stąd jest dzisiaj jednym z największych dostarcycieli winogron i win z tych

owoców, że wspomnieć o znanych w Polsce gatunkach, jak „Gámsza”, „Cabernet”, „Krew niedźwiedzia”. Tutaj też wyrabia się esencje dla koniaków „Płiska”, „Słoneczny Brzes”, i „Złota Kotwica”.

Do zwycięstwa frontu ludowego 9 września 1944 roku wielkotymowski okręg był typowym rejonem upraw rolnych, znanym przede wszystkim ze swej bogatej historii, zwyczajów i legend sławnej przeszłości, kiedy to Tyrnowo było stolicą kraju. Dzisiaj ziemie wielkotymowskie tworzą rejon nowoczesnego rolnictwa i przemysłu. Tylko produkcja płodów rolnych zwiększyła się tu w stosunku do produkcji przed wojny pięciokrotnie.

Jest wreszcie ten rejon atrakcyjnym terenem turystyki krajowej i zagranicznej — ziemia bogata w zabytki, ciekawe górskie krajobrazy i bujna przyroda.

Wielkotymowski okręg i jego stolica, Tyrnowo, utrzymuje przyjaźielskie związki z województwem krakowskim i sanym Krakowem oraz okresem poltawskim Ukrainiejskiej SSR i okręgiem Teلمان w Rumunii.

IWAN KOLEW



Fot. Archiwum

Dziennikarz agencji AP Nicolas B. Tatro poświęcił swój komentarz porównaniu ról prezydenta Sadata i zmarłego byłego szacha Iranu odgrywanych w interesie Zachodu w Rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu. W niektórych fragmentach Tatro pokpiwa sobie nieco z Sadatą i sugeruje, że w Egipcie może dojść do rezultata obecności amerykańskiej do tego samego co spotkało Mohammeda Rezę Pahlawiego.

Prezydent Anwar Sadat, który pogrzebał w zeszłym tygodniu swego starego przyjaciela, szacha Iranu, przyjął po zmarłym monarsze rolę głównego obrońcy interesów Zachodu na Środkowym Wschodzie. Rząd prezydenta Jimmy'ego Cartera oczekiwał Sadatą pomocą wojskową wynoszącą 3,5 mld dolarów, a źródła rządowe powiadały, że pomoc cywilna po 1973 roku przekroczyła już dwa razy wydatki na odbudowę Europy (Zachodniej) po drugiej wojnie światowej w ramach planu Marshalla. Główna różnica pomiędzy Egipcem i Iranem polega na tym, że Irańczycy mogli płacić, powiada pewien dyplomata, który nie chce ujawnić tożsamości.

W przeciwieństwie do Iranu, Egipcjowi brakuje rozległych złóż naftowych, aby móc zaspokoić pragnienia żyjącej na ogół w biedzie 42-milionowej ludności, której roczny dochód wynosi tylko ok. 350 dol. na jednego mieszkańca. Lecz podobnie jak zmarły „król królów”, również Sadat skupił całą władzę w swych rękach i przystąpił do wcielania w życie programu modernizacji, uzależnionego w dużym stopniu od importu z Zachodu i stół też wobec opozycji składającej się głównie z islamistycznych ortodoksów.

Być może, najbardziej znaczące podobieństwo tkwi w tym, że Egipt, podobnie jak Iran pod cesarzem Mohammedem Rezą Pahlawim, pomaga Waszyngtonowi stworzyć warunki do przetrwania sil wojkowych w rejon Zatoki Perskiej, skąd pochodzi większa część ropy naftowej używanej przez świat przemysłowy. Niektórzy obserwatorzy dyplomatyczni martwią się w rozmowach prywatnych tym, co jeden nazywał „Iranizacja Egiptu”, obawiając się, że Stany Zjednoczone popełnia te same błędy, które przyczyniły się do obalenia szacha w styczniu 1979 roku przez rewolucjonistów islamistycznych.

Najbardziej Irańczyków złościła wszechobecność Amerykanów, których w szczytowym momencie było przeszło 50 tys. Wielu mieszkało w „małych Amerykach” — odciętych od społeczeństwa irańskiego, ze wszystkimi wygodami przystosowanymi do domu. Zarodki takiej dzielnicy można znaleźć na kairskim przedmieściu Maadi,

gdzie osiedlili się z rodzinami dyplomaci amerykańscy, naftowcy i nauczyciele.

Były ambasador amerykański, Hermann Eilts wyraził przed przyjazdem do Egiptu w zeszłym roku niepokój z powodu rosnącej obecności amerykańskiej w tym kraju. Wydaje się, że „jak dotychczas napływ ten znajduje się pod kontrolą. Przeciętnego dnia w Egipcie przebywa 2 tys. dyptomatów, rzeczoznawców wojskowych i biznesmenów pracujących w służbie państwa ame-

rykańskich wojsk szybkiego reagowania na pustyniach egipskich, aby przyzwyczać żołnierzy USA do terenów na Bliskim Wschodzie i uniknąć takich kłopotów z jakimi przyszło się borykać członkom ekspedycji amerykańskiej, która miała w kwietniu br. podbić miasteczko w Libanie. Misja nie powiodła się dlatego, że sprzęt nie sprawdził się na pustyni irańskiej.

Rzeczoznawcy amerykańscy szkola pilotów egipskich i mechaników na odrzutowcach „Phan-



rykańskiego, a oprócz tego ok. 3 tys. turystów z USA.

„Obecność Amerykanów nie rzuca się w oczy”, powiada pewien dyplomata. Blisko 400 amerykańskich rzeczoznawców wojskowych szkolących Egipcjan na czołgach i samolotach bojowych przebywa w Egipcie tylko przez kilka miesięcy i nie może sprowadzić rodziny — co wydaje się być przemysłowym działaniem Stanów Zjednoczonych. Tym niemniej jednak, jak podają źródła, pewne instytucje w Waszyngtonie, zwłaszcza Pentagon, zaproszowały realizację programów, które zwiększyłyby widoczną obecność Amerykanów w Egipcie.

Jeden z takich projektów — odcinonych tymczasowo — przewidywał zbudowanie 20-piętrowego wieżowca dla ambasady, który dostarczyłby dodatkowych biur dla dyptomatów i personelu wojskowego. Druga propozycja — jak się dowiadujemy — zakłada szkolenie mających powstać

tom F-4” na kairskim Lotnisku Zachodnim. Jak się sądzi, część rzeczoznawców stacjonuje w pobliżu miejscowości Kena na północ od Luksoru. Sadat dał ostatnio do zrozumienia, że może również udostępnić Stanom Zjednoczonym egipską bazę lotniczą niedaleko czarnomorskiego portu Ras Banas. Źródła podają, że w tym celu trzeba by zbudować nowe pasy startowe, magazyny i domy mieszkalne.

Na arenie wewnętrznej sposób bycia Sadata różni się zasadniczo od zmarłego szacha. Sadat jest gorliwym muzułmaninem, który rzadko opuszcza płatkowe modły południowe w meczecie. Przywódca egipski jest również aktywnym politykiem często podróżującym po kraju.

Telewizja państwowa często pokazuje go jak przecina wstęgi i kładzie kamienie węgielne. Organizując państwowy pogrzeb dla wyganego szacha, Sadat, jak się zdaje, zaangażował Waszyngtonowi, że jest godnym zaufania sojusznikiem, bardzo oddanym przyjacielem,

## HUMOR



Karel Masarik

### PSIA WIZJA

Niedawno, przed spotkaniem zachodnich meźów stanu w Wenecji, na ulicach londyńskiej dzielnicy Stratford (nie mylić ze słynnym Stratfordem nad Avonem, gdzie urodził się Szekspir!) — pojawiły się plakaty zapowiadające nową premierę Royal Theatre. Nie byłoby w tym nic zadziwiającego, gdyby nie fakt, że z afisza wyłanala się głowa pudła o rysach... pani premier rządu W. Brytanii, Margaret Thatcher. A tytuł sztuki zapowiadał „odkurzenie lub wykurzenie psa”. Na skutek protestów ze strony członków partii torysów, dyrekcja teatru zmieniła tytuł komedii („Krótki ostrzy szok”), ale treść jej wyraźnie sugerowała nadal, że chodzi o „szczęśliwą” karierę prezesa rady

ministrów w spólny. Czynniki rządowe wprawdzie dały do zrozumienia w nieoficjalnych wypowiedziach, że tekst utworu nie dotyczy ich szefowej, lecz wkrótce ukazało się skape oświadczenie, iż trzeba będzie rozdzielić subwencje państwowych dla teatrów „przemyslić od nowa”.

Czyli, że gdzieś tam był „pies pogrzebany”...

### CYTATY

- „Uwaga: ułotnił się wśród ukochanych chrabazecz. Ma na imię Konrad. Oświadczył do Marienki”. („Schwabische Zeitung”)
- „Młody człowiek wpadł jej nie tylko w oko, lecz jeszcze głębiej”. („Sunday Times”)
- „Promienie te przecinają się bez żadnego styku”. („Aftonbladet”)
- „30 uczestników wesela brało udział w nocy poślubnej na zaproszenie panny młodej”. („Paese Sera”)
- „Burmistrz stracił głowę na posiedzeniu”. („L'Express”)
- „Pozwoliła się zgwałcić, mimo oporów z jego strony”. („Bild”)

### JAK NOGA

25-letni William Hartwig, jeden z ulubionych piłkarzy wiceministra zachodniemieckiej ligi (HSV), postanowił wakacyjną przerwę w rozgrywkach wykorzystać jako solista dykotekowny. Wystąpił więc na paru wysepkach greckich wraz z zespołem póna-gich gitarzystów, w charakterze piosenkarza. Jego donośny głos wytrzymał próby estady i przetrzymał drwiny krytyki, ale podczas ewolucji tanecznych zwyczaj futbolista skreślił sobie nogę. I to tak noważnie, że nie występuje obecnie na stadionach piłkarskich.

Tak to bywa: śpiewał jak noga, lecz zarabiać teraz nogą nie potrafi...



**CZARNO NA BIAŁYM**

Prasa amerykańska podała do wiadomości, że były prezydent USA Richard Nixon przeniósł się z Kalifornii do Nowego Jorku, część gotówki uzyskanej ze sprzedaży pewnych posiadłości kalifornijskich przeznaczając na poparcie akcji b. aktora R. Reagana. W Kalifornii natomiast pozostała Patrycja Nixon, która raczej nie zdradzała ochoty na dalsze, wspólne życie. Niektóre pisma brukowe odnotowały to jako „rozwód po kalifornijski”. Podobno pani Nixon, przy pomocy swego, młodszego aktora z Hollywood powróciła do swoich marzeń młodości, gdy właśnie w Kalifornii szkowała się do rozpoczęcia kariery filmowej, zanim poznała swego męża.

No, cóż — może były aktor marzyć o wejściu do Białego Domu, to i może była żona prezydenta, po wyjściu z Białego Domu — przejść na biały ekran. W ramach tej samej partii.

NIEDOKREŚLENIE

DYREKCJA HUTY ALUMINIUM W SKAWINIE  
I DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ  
MECHANICZNO-ELEKTRYCZNYCH W SKAWINIE,  
ul. Kopernika 13,

przyjmują **WPISY** uczniów  
DO I KLASY NAUKI ZAWODU  
w zawodach hutniczo-mechanicznych:

- HUTNIK ALUMINIUM
- ELEKTROLIZEROWY METALI NIEŻELAZNYCH
- SUWNICOWY SUWNICY LEJNICZEJ
- OPERATOR URZĄDZEŃ ODLEWNICZYCH
- FORMIERZ — ODLEWNIK ŻELIWA.

Nauka rozpocznie się 1 września 1980 r. i trwać będzie 3 lata.

Zajęcia teoretyczne odbywać się będą w Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Skawinie, ul. Kopernika 13, a zajęcia praktyczne w wydziałach mechaniczno-hutniczych Huty Aluminium w Skawinie.

**Uczniowie w czasie nauki zawodu otrzymują:**

- wynagrodzenie, w granicach od 400 do 1.400 zł miesięcznie, zależnie od roku nauki,
- po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel deputatowy, nagrodę pieniężną w wysokości 23 proc. wynagrodzenia miesięcznego za pozytywne wyniki w nauce,
- uczniowie III roku otrzymują dodatek adaptacyjny, w wysokości od 200 do 700 zł miesięcznie,
- pełny asortyment odzieży ochronnej i roboczej, posiłki profilaktyczne.

Absolwenci szkoły otrzymują zasiłek pieniężny w wysokości 15.000 zł na zagospodarowanie.

**WYMAGANE DOKUMENTY PRZY UBIEGANIU SIĘ O PRZYJĘCIE:**

- podanie do Huty Aluminium w Skawinie o przyjęcie do nauki zawodu
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu w zawodzie mechaniczno-hutniczym
- życiorys
- karta informacyjna ze szkoły podstawowej
- 4 zdjęcia do legitymacji
- świadectwo ukończenia 3 klasy szkoły podstawowej
- zaświadczenie o stanie majątkowym.

Szczegółowych informacji udzielają i podania przyjmują:

- ◆ Dyrekcja Huty Aluminium w Skawinie — Dział Spraw Osobowych i Szkolenia, tel. nr nr 121, 145 lub Kraków 208-46, 265-40, wewn. 323, 378,
- ◆ Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Skawinie ul. Kopernika 13, tel. Skawina nr 210.

K-5901-5904

**KURSY  
języków obcych  
dla dzieci i młodzieży**

— organizuje „OSWIATA”.

Informacje i zapisy:

- ◆ DOM KULTURY — Kraków, ul. Wrocławska 27
- ◆ DOM KULTURY — os. Biały Prądek, ul. Pachoskiego 8
- ◆ KLUB „PODWAWELSKI” — ul. Komandorski 21
- ◆ KLUB OSIEDLOWY os. Cegielniane, ul. Borsusza 21
- ◆ ŚWIETLICA DZIECIĘCA — os. XXX-lecia, ul. Rusznikarska 9

K-5318

**PRZETARGI**

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Tarnowie ogłasza, że W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

- 1) samochód sanitarny m-ki „Fiat 125p”, nr silnika 297860, nr podwozia 477555, nr rej. 3008 KL, nr ewid. 110, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 70.210 zł
- 2) samochód sanitarny m-ki „Fiat 125p”, nr silnika 295913, nr podwozia 478364, nr rej. TAR-853P, nr ewid. 107, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 80.240 zł
- 3) samochód sanitarny m-ki „Fiat 123p”, nr silnika 164590, nr podwozia 475607, nr rej. KB-5191, nr ewid. 100, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 60.180 zł
- 4) samochód sanitarny m-ki „Fiat 125p”, nr silnika 297841, nr podwozia 476245, nr rej. KB-5384, nr ewid. 101, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza 80.240 zł
- 5) samochód osobowy m-ki „Gaz 24 Wolga”, nr silnika 10181, nr podwozia 71270, nr rej. TAR-019B, nr ewid. 30, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 121.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 września 1980 roku, o godz. 10, w WKTS — Tarnów, ul. Rogojskiego 26.

W przypadku nie dojścia przetargu do skutku w pierwszym ustalonym wyżej terminie, sprzedaż na warunkach drugiego przetargu odbędzie się w dniu następnym, o tej samej godzinie i w tym samym miejscu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić osobiście wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie WKTS Tarnów, ul. Rogojskiego 26, najpóźniej w dzień przed przetargiem.

Samochody można oglądać w miejscu przetargu, we wtorek i czwartki, w godz. od 9 do 12. Zastrzega się prawo nieważenia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-5921



**31 sierpnia  
„Lajkonik”**

wzbogaca grę premiami pieniężnymi od 200 do 100.000 zł oraz atrakcyjnymi nagrodami rzeczowymi jak:

- ◆ SAMOCHÓD OSOBOWY
- ◆ TELEWIZOR KOLOROWY
- ◆ PRAŁKI AUTOMATYCZNE
- ◆ WYCIECZKI DO ZSRR.

W „Małym Lajkoniku” wygrywają 3 trafne skreślenia w I losowaniu (zamiast premiów na końcówki banderoli). K-5827

**UWAGA ABSOLWENCI  
LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH!**

**KURSY**

- ◆ KRESLEŃ TECHNICZNYCH (maszynowych, budowlanych),
- ◆ KOSZTORYSOWANIA ROBOT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH
- ◆ LABORANTÓW CHEMICZNYCH

ORGANIZUJE

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W KRAKOWIE

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 58, tel. 639-41 do 44, w godzinach 8—17.

**Mieszkańcy Krzeszowic i okolic!**

Zakład Doskonalenia Zawodowego organizuje w Ośrodku Szkolenia Zawodowego w WOLI FILIPOWSKIEJ

**KURSY**

- ◆ KWALIFIKACYJNE (nauka w niedzielę)
- ◆ dla wiejskich rzemieślników budowlanych
- ◆ palaczy kotłowni c.o. i kotłowni wysokoprężnych
- ◆ spawania elektrycznego i gazowego

Informacje i wpisy: Wola Filipowska, stara szkoła, tel. 207-02 K-5204

**STOP OŚMIOKLASISTO!**



**CHCESZ ZOSTAĆ!  
MASZYNISTĄ lokomotywy?**

**ZGŁOŚ SIĘ**

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ  
w SAMOCHODOWNI PKP w KRAKOWIE, ul.  
SIEMASZKI nr 1 telefon 270-22 wewn. 34-78

kształcącej w specjalnościach:

- ▲ ELEKTROMONTER
- ▲ ELEKTROMONTER taboru kolejowego
- ▲ ELEKTROMONTER trakcji elektrycznej
- ▲ MECHANIK silników spalinowych
- ▲ MECHANIK urządzeń kolejowych
- ▲ OPERATOR ruchowa-przewozowy.

**WPISY DO KLAS I na rok 1980/81, przyjmują:**

- ◇ Sekretariat szkoły — w godzinach 7—19
- ◇ Referat Ogólny Lokomotywni PKP w Trzebinii, w godzinach 8—14
- ◇ Referat Ogólny Lokomotywni PKP w Krakowie-Prokocimiu — w godz. 8—14.

**WARUNKI PRZYJĘCIA:**

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej
- ▲ nie przekroczony 13 rok życia
- ▲ odpowiedni stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza szkolnego.

**W OKRESIE NAUKI UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:**

- ▲ wynagrodzenie miesięczne:
  - w pierwszym roku nauki — 375 złotych
  - w drugim roku nauki — 600 zł
  - w trzecim roku nauki — 975 zł
- ▲ świadczenia branżowe i socjalne, m. innymi:
  - bezpłatne umundurowanie o wartości 1.066 zł
  - odzież ochronną
  - deputat węglowy
  - 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe oraz bezpłatny bilet na dojazd do szkoły
  - nagrody z funduszu zakładowego
  - bezpłatną opiekę lekarską i lekarstwa
  - bezpłatny internat dla chłopców (w Trzebinii) i wyżywienie za częściową odpłatnością.

Mogą też brać udział w wycieczkach, rajdach i zlotach turystycznych oraz obozach rekreacyjnych, w kraju i za granicą.

Szkola organizuje ponadto corocznie bezpłatny KURS SAMOCHODOWY PRAWA JAZDY.

ZOSTAN UCZNIEM NASZEJ SZKOŁY!

Zdobędziesz atrakcyjny zawód!

DYREKCJA REJONOWA  
KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE,  
ul. MOGIŁSKA 1 K-5292



**PZU informuje!**

INSPEKTORY PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU  
UBEZPIECZEŃ  
działające na terenie woj. m. krakowskiego  
ZATRUDNIA

**pośredników ubezpieczeniowych**

na warunkach umowy o pracę

▲ pośrednikami mogą być osoby posiadające średnie wykształcenie, dobry stan zdrowia, nienaganną opinię i umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi

▲ pośrednicy zawierają w terenie, w imieniu PZU, umowy ubezpieczenia i inkasują składki ubezpieczeniowe

▲ wynagrodzenie pośredników jest prowizyjne, a wysokość zarobków nieograniczona. Zgłoszenia zainteresowanych przyjmują

- ◆ IV i V INSPEKTORAT PZU w KRAKOWIE, ul. 1 MAJA 3
- ◆ INSPEKTORAT PZU w MYŚLENICACH, ul. PONIATOWSKIEGO 3
- ◆ INSPEKTORAT PZU w PROSZOWICACH, ul. KOLEJOWA 1
- ◆ VI INSPEKTORAT PZU w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE, Osiedle OGRODOWE 17

K-5898

KRAKOWSKIE ZAKŁADY SODOWE  
w KRAKOWIE, ul. ZAKOPIAŃSKA 62,

w porozumieniu z Krakowską Komendą

**OCHOTNICZY HUFIEC PRACY  
dla młodocianych dochodzących**

Młodzież, w wieku od 16 do 18 lat,  
chętna do pracy i nauki  
w ZAWODZIE ŚLUSARZA I TOKARZA

proszona jest o zgłaszanie się w Dziale Kadr i Szkolenia Krakowskich Zakładów Sodowych w Krakowie, ul. Zakopiańska 62, parter, pokój nr 6.

W Zakładzie organizowane jest Podstawowe Studium Zawodowe, umożliwiające ukończenie szkoły podstawowej oraz przyuczenie do zawodu, w okresie 12 miesięcy.

Ponadto zakład gwarantuje bezpłatne posiłki regeneracyjne, obiady po zmierzchu cenach oraz inne świadczenia przysługujące pracownikom KZS.

Hufiec rozpoczyna działalność w miesiącu wrześniu 1980 r.

Zgłaszając się do Hufca należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu) oraz 3 zdjęcia typu legitymacyjnego. K-5862

**Nauka**

**KURSY**

- ◆ KRESLEŃ TECHNICZNYCH
- ◆ DEKORATORÓW WNĘTRZ
- ◆ KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

— organizuje „OSWIATA” — Kraków, ul. Mszowiecka 29, tel. 336-23 oraz Krowoderska 15, tel. 270-19, w godz. 10—17.

**KURSY**

- ◆ języka
- ◆ ANGIELSKIEGO
- ◆ NIEMIECKIEGO

— organizuje „OSWIATA”. Informacje i zapisy: Kraków, ul. Krowoderska 15, w godz. 10—17. K-5315

**KURSY**

- ◆ obsługi suwnic,
- ◆ dźwigów towarowo-osobowych,
- ◆ AUTOMATÓW,
- ◆ kierowców wozków akumulatorowych

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, informacje i wpisy: Kraków, ul. DIETLA 58, tel. 639-41 do 44, w godzinach 8—17

**Kupno**

DO Volkswagena kupił silnik 1200 w dobrym stanie, Czarny Dunajec, tel. 713-13. S-32802

**Sprzedaż**

CIĄGNIK C-4011 w bardzo dobrym stanie (silnik po wymianie 200 mtg) oraz przyczepę samowyładowczą — pilnie sprzedam. — Zgłoszenia — Franciszek Mundała, Niedziałiska 114, gmina Szczerzowa, woj. tarnowskie. te-25590

**Lokale**

MAŁEŻENSTWO, cudzoziemcy (Kreczy) poszukuje M-4 z telefonem lub domu jednorodzinnego w Krakowie, Łódź, telefon 738-26.

MIESZKANIE spółdzielcze M-4, komfortowe w Nysie, zamienić na podobne lub większe w Nowym Sączu. Zgłoszenia: Ryszard Grabowski, ul. Koszaka 21/15, 48-303 Nysa.

ZAMIENIĘ we Wrocławiu w nowym budownictwie, 2 pokoje z kuchnią, 45 m kw., na podobne w Zakopanem lub mały domek w okolicach Zakopanego. Władysław Wojciech Głsta, Wrocław, ul. Włeczorka 138 m 8.

STW ODDZIAŁ TRANSPORTU MLECZARSKIEGO  
w KRAKOWIE, ul. BALICKA 100 — tel. 717-77 wewn. 223

oraz  
PLACOWKA w NOWEJ HUCIE, ul. MAKUSZYŃSKIEGO 4  
telefon 467-99, 467-22, wewn. 72

**ZATRUDNIĄ natychmiast**

- ▲ 2 DYSPOZYTORÓW transportu samochodowego
- ▲ KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy
- ▲ KONWOJENTÓW
- ▲ BLACHARZY
- ▲ SPAWACZY
- ▲ PORTIERÓW
- ▲ ROBOTNIKA placowego
- ▲ uczniów do praktycznej nauki zawodu MECHANIKA SAMOCHODOWEGO-KIEROWCY

Dla konwojentów zorganizowany zostanie na terenie zakładu KURS PRAWA JAZDY.

Godziny pracy dla kierowców i konwojentów do uzgodnienia — (praca w dzień lub w nocy).

Do pracy w nocy zapewnia się dowóz zakładowym środkiem transportowym.

Dla zamieszcujących hotel pracowniczy.

Zapewniamy również ulgowe karty stołówek, posiłki regeneracyjne, odzież ochronną i roboczą, wczasy, kolonie, obozy dla dzieci i młodzieży. — Warunki pracy wg nowych zasad obowiązujących w transporcie, w systemie akordowym i czasowo premiovym.

**SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ**

Działy Służ Pracowniczych:

- ▲ w Krakowie, ul. Balicka 100 — telefon 717-77 wewn. 223
- ▲ w Nowej Hucie, ul. Makuszyńskiego nr 4 — telefon 467-22 wewn. 72.

Dojazd do pracy: w Krakowie tramwajami linii nr 8 i 12 do os. Widok, a następnie autobusem nr 126 ◆ w Nowej Hucie tramwajem linii nr 3 lub autobusami 138 i 122

**ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!  
KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO  
W KRAKOWIE, os. TEATRALNE 9**

**ogłasza WPISY**

na rok szkolny 1980/81 — do pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej Przykładowej

Filia w Skale przy KBM w zawodach:

- ◆ TECHNOLOG ROBOT WYKONCZENIOWYCH
- ◆ TECHNOLOG MONTAŻU BUDOWNICTWA.

**WARUNKI PRZYJĘCIA:**

- ▲ ukończony 15 rok życia, a nie przekroczony 17
- ▲ ukończone VIII klas szkoły podstawowej
- ▲ dobry stan zdrowia.

**WYMAGANE DOKUMENTY przy przyjęciu:**

— podanie — życiorys — świadectwo z kl. VII i VIII szkoły podstawowej — karta informacyjna ze szkoły podstawowej — odpis skróconego aktu urodzenia — świadectwo zdrowia wydane przez lekarza szkolnego — cztery fotografie

Nauka w Zasadniczej Szkole Budowlanej trwa trzy lata. Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy 3 razy w tygodniu i otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

- ▲ w pierwszym roku nauki — 520 złotych
- ▲ w drugim roku nauki — 1000 złotych
- ▲ w trzecim roku nauki — 1.600 złotych.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują bezpłatnie: ubranie robocze, sprzęt, narzędzia pracy, codzienne posiłki regeneracyjne oraz ubrania wyjściowe.

Gwarantuje się zakwaterowanie uczniów w internacie. Podania należy składać osobiście lub przesyłać pocztą.

**SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ:**

- Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie-Nowej Hucie, osiedle Teatralne 9, Dział Kadr i Szkolenia, pokój nr 5, telefon 486-22 wewn. 115
- oraz Filia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Skale, ul. Langiewicza, telefon 24.

Krakowska Fabryka Kabli i Maszyn Kablowych  
w porozumieniu

z Wojewódzką Komendą OHP w Krakowie

przyjmuje wpisy do

**OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY**  
typu dochodzącego

dla młodzieży w wieku 16—18 lat  
(dziewcząt i chłopców)

JUNACY HUFCA MAJĄ MOZLIWOŚĆ:

- ▲ ukończenia szkoły podstawowej, w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
- ▲ ukończenia kursu przyuczenia do zawodów:
  - operatora maszyn i urządzeń do produkcji kabli
  - ślusarza — stolarza — hydraulika
  - murarza — malarza
- ▲ korzystanie z szeroko rozbudowanej bazy socjalno-bytowej KFK
- ▲ uprawiania dyscyplin sportowych w Klubie Sportowym „Kabel”
- ▲ rozwijania zainteresowań plastycznych, fotograficznych, muzycznych, turystycznych itp.
- ▲ w ramach wypracowanego Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży udział w atrakcyjnych kursach, wycieczkach krajowych, zagranicznych itp.

PRZYJEZDZAJĄC DO NAS zabierzcie również ze sobą koleżanki i kolegów!

Wpisy przyjmuje i informacji udziela: — Krakowska Fabryka Kabli — Kraków, ul. Wielicka 114 — (dojazd z Dworca Głównego PKP tramwajem nr 3). — Telefony: 633-00, 646-80 — centrala ◆ nr nr wewn. 10-64 Dział Szkolenia Zawodowego ◆ 10-62 Dział Spraw Osobowych ◆ 13-44 Komenda OHP. K-4781

